



## krótko

### Na narty!

#### SPORT.

Zapraszamy na XIV Mistrzostwa Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim, które odbędą się 12 lutego na stoku Stożka w Wiśle-Łabajowie. Może w niej wziąć udział każdy, kto jeździ na nartach i snowboardzie. Zgłoszenia (imię, nazwisko, data urodzenia i parafia) należy kierować na email: gszwarc1@wp.pl.



### Zdrowie duchowe

**REKOLEKCJE.** Siostry sercanki zapraszają dziewczęta od 15 roku życia na rekolekcje pn. „Ferie zimowe – zadбай o swoje zdrowie duchowe!”. Odbędą się one od 21 do 24 lutego w Dylakach k. Ozimka. Informacje i zgłoszenia u s.M. Doroty, ul. Szkolna 8, 46-043 Dylaki, tel.77 465 11 67, kom. 604 275 664 email: smdorota@interia.eu.

### Kurs Filip

**ZAPROSZENIE.** Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Jacka zaprasza od 25 do 27 lutego na Kurs Filip, który pozwala doświadczyć miłości Boga, prowadzącej do przemiany życia. Rekolekcje odbędą się w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Opolu (ul. Torowa 7), koszt 100 zł. Więcej informacji oraz zgłoszenia (do 9 lutego) na stronie www.sne.opole.pl.

## Polityczne kontrowersje wokół pamięci cywilnych ofiar zbrodni

# Tragedia



ANDRZEJ KERNER

Dlaczego projekt rezolucji sejmiku województwa opolskiego oddający hołd cywilnym ofiarom zbrodni popełnianych na naszej ziemi przez Armię Czerwoną i komunistyczny aparat bezpieczeństwa od stycznia 1945 r. **wzbudził opór opozycyjnych radnych sejmiku?**

**W**ojewództwie śląskim ostatnia niedziela stycznia – z poparciem sejmiku wojewódzkiego – obchodzona jest jako Dzień Pamięci o Tragedii Górnośląskiej. Dlaczego opolskim politykom samorządowym z PiS i SLD taka rezolucja się nie podobała? Bo zgłosiła ją mniejszość niemiecka. Gdyby ktoś inny... Tylko kto? Zdaniem radnego PiS uchwała tchnie „duchem Steinbach”. Radny SLD z kolei argumentował, że nie tylko Górnoślązacy doznali krzywd. Gwoli ścisłości w projekcie

rezolucji nie było ani słowa o wypędzonych czy wysiedlonych, a tym bardziej podziału na Polaków, Niemców czy Górnoślązaków – była mowa o mieszkańcach Górnośląska. Rzecz nie w tym kto wyjdzie zwycięsko z dysputy o rezolucji. Idzie o coś ważniejszego. Czy możemy mówić o pojednaniu mieszkańców naszej ziemi, skoro prominentni lokalni politycy nie chcą uznać cierpienia cywilnych ofiar, mieszkańców tej ziemi? Czy modlitwa lub uczczenie ich pamięci jest aktem politycznego zamywania win Hitlera i jego zwolenników? Chyba taka myśl nie mieści się w głowach polityków powołujących się na chrześcijańską czy też humanistyczną inspirację w polityce? To są pytania do polityków. Ale ich opinie niestety utrwalają mentalny podział, który wybucha często w całej swojej absurdalności – i nierzadko prymitywizmie – np. na forach internetowych opolskich gazet i portali. Politykom, którzy podpisują te animozje, warto przypomnieć słowa największego z Polaków, wypowiedziane 28 lat temu na Górze Świętej Anny – „ziemia ta bowiem wciąż potrzebuje wielorakiego pojednania”.

Jadąc do Łambinowic na uroczystości wspominające Tragedię Górno-

**Uczestnicy uroczystości na cmentarzu ofiar powojennego obozu w Łambinowicach**

śląską miałem – niewielką i chyba trochę naiwną – nadzieję, że mimo wszystko zobaczą tych, którzy oponując przeciw politycznemu upamiętnianiu, jednak po ludzku rozumieją dramat, jaki rozgrywał się na byłej niemieckiej części Śląska w latach 1945–1947. Niestety, wątpliwa nadzieja zawiodła. W nabożeństwie niesporów, któremu przewodniczył ks. dr Piotr Tarlinski, duszpasterz mniejszości narodowych i etnicznych diecezji opolskiej, a współprzewodniczył ks. proboszcz Adam Ciosmak, modlono się w intencji wszystkich narodów, za wszystkich wypędzonych i wysiedlonych – Polaków z Kresów i Ślązaków, za niewinne ofiary wojen, terroru, przemocy i nienawiści. Za Żydów, Romów, Polaków. Odmówiono „Ojciec nasz” w języku polskim i niemieckim. – Naszej pamięci historycznej nie kierujemy przeciwko komukolwiek – powiedział Bernard Gaida, przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych na cmentarzu byłego obozu pracy w Łambinowicach. Liczbę kilkudziesięciu uczestników uroczystości stanowili przedstawiciele mniejszości niemieckiej, delegacja urzędu gminy i parafii w Łambinowicach.

**Andrzej Kerner**

## Będzie nowy most na Odrze



ANDRZEJ KERNER

Stan obecnego mostu jest opłakany

**BIERAWA-CISEK.** Jak poinformował marszałek województwa, rząd pomoże sfinansować budowę nowego mostu na Odrze między Ciskiem a Bierawą. Obecny jest w fatalnym stanie technicznym, ma drewnianą nawierzchnię, samochody ciężarowe nie mogą po nim jeździć. Budowa nowej przeprawy mosto-

wej ma trwać trzy lata i kosztować ok. 34 mln złotych. W tej kwocie 85 procent środków zapewni rząd – z budżetu państwa oraz środków europejskich. Pozostała kwota (ok. 5 mln) będzie pochodzić ze środków powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego, być może dołoży się także samorząd województwa.

## Uchwycić światło

**SZTUKA.** Tematem VIII edycji konkursu fotograficznego organizowanego przez Radio Plus Opole było światło. Na konkurs nadesłano kilkadziesiąt prac. W kategorii serii zdjęć zwycięzcą został o. Adam Rokosz, dominikanin pracujący w Berlinie, za serię pt. „Holocaust denkmal”,

najlepsze zdjęcie pojedyncze zrobiła Teresa Kmiecik-Paruch. W kategorii zdjęć wykonanych przez najmłodszych fotografów (do 16 lat) I miejsce w kategorii serii zdjęć zdobyła Daria Thiel, a za najlepsze zdjęcie pojedyncze jury uznało fotografię wykonaną przez Wiktorię Sikorę.



ADAM ROKOSZ OP

Zwycięskie zdjęcie pt. „Holocaust denkmal”

## Trener korumpował

**SPORT.** Zatrzymany przez CBA trener MKS-u Kluczbork Grzegorz K. przyznał się do większości postawionych mu zarzutów korumpo-

wania sędziów w sezonie 2003/04. Szkoleniowiec nie był wtedy trenerem kluczborskiego MKS-u, jednej opolskiej drużyny, która gra obecnie

## Spotkanie z kulturą żydowską

**OPOLE.** Uczniowie LO nr 1 w Opolu zorganizowali w murach swojej szkoły Dzień Kultury Żydowskiej. Z inicjatywą wyszedł uczeń II klasy Krzysztof Sadowski. – Pomysł narodził się na Szabatonie organizacji Shavei Izrael, gdzie mówiono, że każdy potomek Abrahama powinien mówić o judaizmie – wspomina Krzysztof Sadowski, który zaprosił rabina Dolnego Śląska, a także poprosił swoich kolegów i koleżanki o przedstawienie żydowskich wierszy i utworów muzycznych. Natomiast sam zaproponował wszystkim wirtualny spacer po Opolu, pokazując na zdjęciach m.in. budynek starej synagogi, miejsce, gdzie stała nowa synagoga podpalona przez bojów-

karzy NSDAP, cmentarz żydowski, a także budynki, w których mieściły się przetwornia mięsa koszernego, gospoda czy browar. – Gdyby w Opolu nie było Żydów, miejsca te nie istniałyby – podkreślał. W trzeciej części spotkania głos oddano rabinowi Dolnego Śląska Izaakowi Rapaportowi, który przybliżył młodzieży judaizm, jego genezę, charakter duchowości, znaczenie 613 przykazań, a także odpowiadał na pojawiające się pytania. – To spotkanie pozwoliło uczniom poznać głębiej judaizm, by nie tylko kojarzyć go z wydarzeniami ostatnich 50 lat – podkreślał polonista Marek Krzyżanowski, dodając: – Przez poznanie nabieramy szacunku, a nie tylko tolerancji.



ANNA KWAŚNICKA

Przyjaciele Krzysztofa Sadowskiego ze szkoły muzycznej zachwycili wykonaniem „Szalom Alejchem”

## Zmarł wybitny raciborzanin

**LUDZIE.** 25 stycznia w Raciborzu został pochowany śp. Alfred Malcharczyk, znany cukiernik i darczyńca. W pogrzebie uczestniczyły setki raciborzan, w pamięci których zmarły zapisał się jako niezwykle hojny, dobry, wrażliwy i otwarty na potrzeby innych człowiek. Wspierał biednych, bezrobotnych, a także instytucje charytatywne, parafie, szkoły etc. „W trudnych latach 80. uratował Pan od głodu moją rodzinę, bo zostałem bez pracy. Dzisiaj

dziękuję za to i modłę się za spokój Pana duszy” – napisał jeden z internautów. Mszy św. pogrzebowej koncelebrowanej przez 13 kapłanów przewodniczył proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Piotr Adamów, a obrzędowi ostatniego pożegnania ks. Edmund Pośpiech z Gamowa, skąd pochodził śp. Alfred Malcharczyk.

**GOŚĆ OPOLSKI**

opole@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,  
ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,  
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,  
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

## Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Wierzyć

Pojęcie wiary wyraża się w Biblii także w postaci czasownika „wierzyć”. Wiele takich miejsc znajdujemy w Ewangelii wg św. Jana. Od wesela w Kanie, gdzie „uwierzyli w Niego [w Jezusa] Jego uczniowie”, po scenę przy pustym grobie Jezusa. Tam Jan, jak pisze o sobie „Ujrzał i uwierzył”. Echo tych słów odnajdujemy w 11. rozdziale Listu do Hebrajczyków, gdzie autor poświęca wiele uwagi ludziom, którzy uwierzyli. Na początku wspomnianego rozdziału pada zdanie, iż „wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczy wistości, których nie widzimy”. Można zatem rzec, że wierzyć znaczy widzieć niewidzialne. Zwraca uwagę zdanie wypowiedziane o Mojżeszu: „Wytrwał, jakby widział Niewidzialnego” (11,26). Niewidzialnym jest Bóg. Ale „Niewidzialnym” dla Mojżesza był Jezus – do jego narodzin było ponad 1400 lat. Niewidzialna jest wreszcie cała rzeczywistość świata niematerialnego. Siła przekonania rodząca się z widzenia tego, co niewidzialne, jest tak wielka, że uzdalnia człowieka do bohaterских postaw aż po oddanie życia za poznaną prawdę. W centrum tej prawdy zawsze jest Jezus. Zatem biblijne „wierzyć”, to wierzyć w Jezusa, wierzyć Jezusowi.

OTWÓRZ:

J 2,11; 20,8; HBR 11.

## Akcja czytelników

## Dłoń dla Mizgin

Propozycja uczczenia 1000. wydania „Gościa Opolskiego” przez **pomoc małej kurdyjskiej dziewczynki Mizgin** spotyka się z niezwykle przychylnym przyjęciem naszych czytelników i przyjaciół.

To, co robicie, jest wspaniałe. Bóg pracuje z nami wszystkimi, by stworzyć coś pięknego, budzi w sercach pragnienie łączenia dwóch tak różnych od siebie światów – napisali do nas państwo Ugolini. To rodzina włoskich katolików od lat żyjąca we wschodniej Turcji. Pomagają biednej rodzinie Mizgin (co po kurdyjsku znaczy Dobra Nowina), która jako niemowlę straciła w wypadku dłoń i teraz nosi w całym ciele wiele protez. Dziewczynka ma szansę na przeszczep dłoni – czeka na wezwanie ze szpitala. Chcemy pomóc w sfinansowaniu tej drogiej operacji, przekazując dar za pośrednictwem państwa Ugolini.

Cieszą się oni zaufaniem Kościoła w Turcji, są zaprzyjaźnieni z naszą redakcją. Chcemy przez tę pomoc symbolicznie wyrazić pragnienie pokoju między chrześcijanami i muzułmanami. Dziękujemy mediom za wsparcie informacyjne. O pomocy dla kurdyjskiej dziewczynki informowały m.in. Katolicka Agencja Informacyjna, „Tygodnik Powszechny”, „Gazeta Wyborcza – Opole” i portal wiara.pl. Najserdeczniej dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, którzy już okazali się hojni dla małej Mizgin. Akcja trwa.

**Redakcja „Gościa Opolskiego”**



REPR. ANDRZEJ KERNER

Wpłaty prosimy kierować na konto: Caritas Diecezji Opolskiej, ul. Szpitalna 5A, 45-010 Opole, konto: Bank Pekao S.A. I O. Opole: 66 1240 1633 1111 0000 2651 3092 z dopiskiem „Dłoń dla Mizgin”. Ofiary można też składać do skarbonki w polskiej redakcji GN.

## Nowy schematyzm naszej diecezji

## Kopalnia informacji



REPR. ANDRZEJ KERNER

Ukazało się 20. wydanie schematyzmu Kościoła opolskiego. Dotychczas, tj. w latach 1947–2006, publikowany był on pod nazwą rocznika. Nazwa obecnego zestawienia jest powrotem do dawnej tradycji diecezji wrocławskiej, w której korzenie ma nasza diecezja. Obszerne opracowanie, liczące 656 stron, autorstwa bp. Jana Kopca i ks. Jana Pyka, podaje dane nt. instytucji,

urzędów i jednostek kościelnych oraz ich personalnej obsady w diecezji opolskiej, zgodne ze stanem z 8 grudnia 2010 r. Jest to pierwszy schematyzm opublikowany za rządów bp. Andrzeja Czaia i jako taki obrazuje zmiany dokonane przez nowego ordynariusza w pierwszym roku posługi. Nowością

jest osobna część z biogramami wszystkich księży diecezjalnych. Zawierają one dane teleadresowe, biograficzne oraz dotyczące przebiegu posługi kapłańskiej. **k**

Schematyzm diecezji opolskiej 2010. Red. i oprac.: bp Jan Kopicz ks. Jan Pyka. Wyd. Kuria Diecezjalna w Opolu

■ R E K L A M A ■

Pasterskie słowo... bp Andrzej Czaja

w każdą sobotę o 19.45  
powtórka w niedzielę o 9.45

**Plus**  
radio  
107.5 FM

do odsłuchania także na:  
www.plus.opole.pl



**AUTYZM. Tutaj staję się mądrym człowiekiem**  
– mówi Janusz – bo uczę się pilnie, mam kolegów i dobrych opiekunów.

tekst i zdjęcia

**TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ**

tsienkiewicz@goscniedzielny.pl

**W** osłonie Stobrawskich Borów, tuż za wjazdem od strony Dobrzenu Wielkiego, rozciąga się „posiadłość” Stowarzyszenia na rzecz Autyzmu. Odległość od głównej drogi i ściana lasu zapewniają spokój, bezpieczeństwo i, co ważne, dobry mikroklimat łagodzący schorzenia górnych dróg oddechowych i alergię. Szczególnym miejscem, o którym Janusz, gimnazjalista, mówi: „To jest mój ukochany ogród zmysłów”, jest plac zabaw. Nawet zimą jest on atrakcyjny, bo zielen iglaków, żywe kolory huśtawek, a także zrobiona przez uczniów szopka betlejemka zapewniają sporo wrażeń.

Do tego pięknego miejsca na dobre wprowadzili się jesienią 2004 roku, dzięki podpowiedzi ówczesnego wójta gminy Dobrzeń Wielki Alojzego Kokota. Początkowo rodzice obawiali się, że ich dzieci będą za blisko szpitala przeciwgruźliczego, ale po jakimś czasie doszli do wniosku, że warto nad tym się zastanowić. Pomieszczenia, jakimi dysponowali w Opolu, w dzielnicy ZWM, nie dawały szans na poszerzenie zakresu pracy, prowadzonej od 1998 r. przez rodziców autystycznych dzieci zorganizowanych w Opolskim

# Centrum na

Oddziale Krajowego Towarzystwa Autyzmu. Mieli już podstawowy sprzęt, komputery i piec do wypalania ceramiki okologarncarskiej. Miejsca szukali w Opolu i w pobliskich gminach, ale wójtowie odmawiali im otwarcia placówki, bo albo nie było planu zagospodarowania, albo wyrastały przed nimi inne przeszkody.

– W grudniu 2002 roku byliśmy organizatorami międzynarodowej konferencji naukowej „Uczymy się żyć razem”, z udziałem wielu przedstawicieli ośrodków działających na rzecz autystów, specjalistów, rodziców, nauczycieli. Ta konferencja uświadomiła nam ogromne niedostatki usług na rzecz autystów w naszym regionie. To po niej podjęliśmy decyzję o usamodzielnieniu się i powołaniu Stowarzyszenia na rzecz Autyzmu „Uczymy się żyć razem” – mówi Elżbieta Sobolewska, pierwsza i dotychczasowa prezes stowarzyszenia oraz dyrektor Centrum Edukacyjno-Terapeutyczno-Diagnostycznego w Kup.

## Miejsce na ziemi

– Gdy zobaczyłam ogrodzony plac, wyjście do lasu, dużo bezpieczniejszej przestrzeni i poczułam lekkość powietrza, od razu wiedziałam, że jest to idealne miejsce dla osób z autyzmem. Spodobał mi się ten piękny teren, to miejsce z ładnie rozlokowanymi budynkami, z sąsiedztwem Borów Stobrawskich, z mikroklimatem, który wpłynął kiedyś na wybudowanie tutaj szpitala. Chodząc



**Dyrektor Elżbieta Sobolewska z pasją realizuje wytyczone cele**

**U GÓRY OD LEWEJ: Katechetka Sylwia Kokot (stoi) i Maria Dudek, nauczycielka wspomagająca, prowadzą lekcję religii w klasie gimnazjalnej. Klasy zarówno w szkole podstawowej, jak i w gimnazjum liczą od 3 do 4 uczniów**

**U GÓRY W ŚRODKU: Aleksandra Mazur-Leśniańska prezentuje prace swoich uczniów przygotowujących się do zawodu**  
**U GÓRY PO PRAWEJ: Terapeutka Katarzyna Kolman uczy Agnieszkę przyszywać guziki**



# skraj lasu

po placu ze śp. panem Pałą, dyrektorem szpitala, już planowałam rozmieszczenie poszczególnych pracowni. Nie mieliśmy pieniędzy na prowadzenie zajęć, na remonty, ratowała nas jedynie darowizna z akcji charytatywnej opolskich biznesmenów. Nawet nie przeraził mnie stan budynków – główny pochodzi z 1923 roku – bo cały czas myślałam o tym, co tutaj można zrobić dla rodziców i ich dzieci z autyzmem – wspomina dyrektor Elżbieta Sobolewska.

## Od przedszkola do pracy zawodowej

We wrześniu 2005 roku w pozyskanych obiektach rozpoczęli edukację i terapię pierwsi uczniowie i przedszkolaki. Było ich wtedy 13. Zaczął działać punkt diagnostyczny. Zaczęto prowadzić zajęcia w terenie. Wszyscy uczęszczający do powstałego centrum na zajęcia szkolne i przedszkolne dowożeni są przez środki transportu opłacone i zorganizowane przez ich macierzyste gminy, albo przez rodziców. Dojeżdżają z terenu województwa i z Opola, z Niemodlina, Prudnika, Brzegu, Namysłowa, Praszki i z wielu innych miejscowości. – Kiedy zaczynaliśmy, nasz plan obejmował zadania od diagnozy, przez całą edukację, warsztaty terapii zajęciowej dla dorosłych, dom pomocy społecznej, hostel, miejsca pracy dla 20 podopiecznych – wyjaśnia pani dyrektor. Obecnie dyrektor Sobolewska i wicedyrektor Joanna Baranowska odpowiedzialne są za 43 podopiecznych i 60 nauczycieli, pedagogów, psy-

chologów, terapeutów i innych pracowników ośrodka. Żeby zrealizować wszystkie cele, trzeba było wynająć jeszcze jeden budynek w pobliżu, przy ulicy Katowickiej. Aktualnie stowarzyszenie prowadzi: przedszkole, szkołę podstawową, gimnazjum, szkołę przysposobienia do zawodu, świetlicę terapeutyczną, warsztaty terapii zajęciowej. W trakcie realizacji jest dom dla dorosłych, w tym celu pozyskano jeszcze jeden budynek przy ulicy Stawowej, w nim planowane są zajęcia terapeutyczne dla dorosłych, warsztaty terapii zajęciowej, szkoła przysposabiająca do pracy i nauka zawodów poszukiwanych na rynku pracy. Przygotowane zostaną pierwsze dwa mieszkania dla dorosłych podopiecznych.

## Diagnoza jest najważniejsza

Na początku mieli zdiagnozowanych 13 osób, teraz po diagnozie jest 350; przypuszcza się, że w województwie opolskim jest około 500 osób z autyzmem. W każdą środę w centrum pod lasem pracuje punkt diagnostyczny. Żeby stwierdzić autyzm, trzeba przeprowadzić diagnozę funkcjonalną i diagnozę medyczną. Gdy dziecko nie ma problemów zdrowotnych, a ma tylko problemy funkcjonalne związane na przykład z zaburzeniami w funkcjonowaniu zmysłów, ma trudności w nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami, nie potrafi nic samodzielnie zrobić, ma problem z zagospodarowaniem wolnego czasu, z planowaniem zajęć, nie potrafi opanować lęku,

okalecza się lub jest agresywne, wówczas trzeba je poddać diagnozie. Problemy typowe dla autysty pojawiają się najczęściej od drugiego roku życia. Autystycy przeważnie zaczynają mieć tak zwaną sztywność zachowań, czyli nie uznają zmian w swoim otoczeniu, muszą być wśród tych samych elementów, rzeczy na półkach powinny być tak samo ułożone, drzwi muszą być wszystkie zamknięte albo otwarte, szuflady wszystkie pozasuwane. Jeżeli chory wychodzi z domu, to zawsze chce iść tą samą drogą. Musi mieć zapalone światło w nocy. Chce, by osoby najbliższe ubierały się zawsze tak samo. Często występuje nieharmonijność rozwoju: dziecko jest na przykład bardzo uzdolnione matematycznie, a nie potrafi wykonać podstawowych czynności życiowych, ubrać się, samodzielnie skorzystać z łazienki, nawiązać kontaktu z rówieśnikami. Nierzadko rodzice wyręczają je we wszystkim, nie zdając sobie sprawy, że dziecko potrzebuje fachowej diagnozy i terapii. Takiemu dziecku trzeba pomóc, trzeba je nauczyć samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie.

Diagnozę funkcjonalną przeprowadzają: logopeda, psycholog, pedagog. Poprzedzają ją wywiadem z rodzicami. Jeżeli pewne problemy do trzeciego roku nie występowały, to trudno jest autyzm zdiagnozować, czasem jest to niemożliwe. Następnie jest diagnoza medyczna. Lekarz sprawdza, czy dziecko nie ma problemów somatycznych, z oczami, z niedosłuchem, z chorobami gastrycznymi, z krążeniem, z układem ruchu. Diagnoza decyduje o dalszym postępowaniu z dzieckiem.

Centrum Edukacyjno-Terapeutyczno-Diagnostyczne w Kupie współpracuje, wymienia stażystów, realizuje wspólne projekty z podobnymi placówkami m.in. w Niemczech, Irlandii, Hiszpanii, Finlandii, Turcji, Włoszech. ■

Dołącz do Marzycielskiej Poczty

# Cenne listy i pocztówki



ZDJECA ANNA KWAŚNICKA

**Jaką wartość ma kilka prostych zdań, napisanych na kolorowej kartce i wysłanych gdzieś w Polskę, wprost do rąk nieuleczalnie chorego dziecka?**

## Ludzie listy piszą

Inicjatywa narodziła się w październiku 2009 r. Kilku młodych ludzi uruchomiło stronę internetową, na której opublikowali profile chorych dzieci wraz z ich adresami pocztowymi i zachętą, by do wybranego malucha wysłać kartkę lub list. – Te przesyłki dodają dzieciom siły do walki z chorobą, ich rodzicom otuchy, a samym piszącym przynoszą mnóstwo frajdy – podkreślają pomysłodawcy Marzycielskiej Poczty. Do chorych dzieci piszą setki osób z Polski, a nawet z zagranicy. – Trudno wszystkich zliczyć. W akcję angażują się indywidualne osoby, całe rodziny, a także szkoły. Jedni piszą regularnie przez cały rok, inni ślą kartki na święta, a jeszcze inni po prostu raz wysyłają widokówkę z pozdrowieniami. Każda z tych przesyłek jest równie cenna – mówi 21-letnia Basia Gocyla z Raciborza, która w Marzycielską Poczcie zaangażowała się całym sercem. – Stronę akcji znalazła w internecie moja siostra Justyna. Gdy mi ją pokazała, przez tydzień przeglądałam profile dzieci, zastanawiając się: napisać czy nie napisać – wspomina Basia. W listopadzie 2009 r. wysłała pierwsze listy i robi to do dziś, zachęcając innych do przyłączenia się do Marzycielskiej Poczty.

## Tak rodzi się bliskość

Basia zna każde z 29 dzieci, choć żadnego z nich jeszcze osobiście nie spotkała. Wie, na co chorują, co lubią, czym się interesują i kiedy mają urodziny. Nie tylko wysłała kartki i listy, ale także niemal każdego dnia zagląda na stronę akcji, gdzie w profilach dzieci

z rodzicami telefonicznie albo na Gadu-Gadu. Oni potrzebują kontaktu z osobami, którym mogą powiedzieć o tym, co przeżywają. Warto być dla nich dobrym słuchaczem – wyjaśnia, dodając, że gdy tylko na stronie akcji pojawia się nowy uczestnik, pisze do niego powitalny list. – Przedstawiam się, nawiązuję do zainteresowań dziecka, a także opowiadam o tym, co lubię. W następnych listach tematy jakoś same się pojawiają. Ważne, by były to pogodne słowa – wyjaśnia.

Nieraz do Basi również przychodzą pozdrowienia od dzieci. – Po wysłaniu listu nie należy oczekiwać odpowiedzi, co więcej, w przypadku jej braku nie można stwierdzać, że akcja nie ma sensu. Wyobraźmy sobie, że dziecko dostało kilkadziesiąt kartek. Jak na nie wszystkie odpowiadać? Potrzebny jest i czas, i pieniądze na znaczki. Jednak czasem odpowiedź przychodzi – z uśmiechem opowiada, a jej starsza siostra Ania dodaje: – Wówczas Basia z radością biega po domu i każdemu pokazuje otrzymaną kartkę.

## Na święta pisze do wszystkich

Kartka, koperta, znaczek kosztują. Więc liczba wysłanych pozdrowień zależy od tego, ile Basia akurat może przeznaczyć na nie pieniędzy, ale gdy zbliżają się Boże Narodzenie i Wielkanoc, kartkę od niej otrzymuje każde dziecko z Marzycielskiej Poczty, a podpisują się na niej wszyscy członkowie rodziny. Przed ostatnimi świętami Basia z siostrą Anią ręcznie wykonały kartki, a ich mama została zaangażowana do wypisywania życzeń. – Zachęciłam również jedną z raciborskich kawiarni do przyłączenia się do akcji. Przygotowałam charakterystyki dzieci z ich adresami, a także 50 świątecznych kart do wypisania. Każdy z gości kawiarni mógł wybrać jedno z dzieci i napisać do niego życzenia – opowiada

Basia, podkreślając, że również podczas Rorat w raciborskiej parafii św. Paschalisa niektóre dzieci przygotowały przesyłki dla chorych rówieśników. – Zachęcam również szkoły, by dołączyły do akcji. Uczniowie na lekcji mogą przygotować np. kolorowe obrazki, które potem w dużej kopercie zostaną przesłane do wybranego uczestnika Marzycielskiej Poczty – proponuje. Sama wysłała

nie tylko pozdrowienia, ale także upominki. – Kiedyś pięciorgu dzieciom wysłałam kredki kupione w Wiśle. Potem od Kuby otrzymałam kartkę, na której wyrysował uśmiech i zaznaczył, że kredką ode mnie – wspomina.

**Anna Kwaśnicka**

Zajrzyj na stronę [www.marzycielskapoczta.pl](http://www.marzycielskapoczta.pl)

**Basia Gocyla pisze listy do chorych dzieci, a także zachęca innych do włączenia się w Marzycielską Poczcie**  
**PONIŻEJ: Pozdrowienia, które Basia otrzymała od Kuby**

**M**ają po kilka i kilkanaście lat, często od urodzenia zmagają się z nieuleczalnymi schorzeniami, wiele czasu spędzają w szpitalach, ale gdy przychodzi listonosz, dzieje się mały cud. Ich twarze rozświetla uśmiech, bo otrzymali kolejną pocztówkę z pozdrowieniami, kartkę z życzeniami urodzinowymi czy świątecznymi, a nawet drobny upominek. Takie przesyłki są dla nich znakiem, że na świecie nie są sami. „Najmniejsze objawy sympatii potrafią zdziałać cuda. Z doświadczenia wiem, ile znaczy akceptacja i zainteresowanie dla dziecka śmiertelnie chorego” – pisze mama Zuzi i Michałka, dotkniętych mukowiscydozą. Potwierdzają to rodzice pozostałych 27 dzieci objętych akcją Marzycielskiej Poczty.



wpisywane są komentarze. – Pojawiają się tam podziękowania za każdą otrzymaną przesyłkę, słowa pamięci czy informacje o kolejnych etapach leczenia – opowiada Basia. – Czasem rozmawiam



**Radośnie i kolorowo** prezentowali kołędowe przedstawienia.

**500 kołędników chodziło z jasełkami**

## Pomagają misjonarzom

Kołędnicy misyjni opolskiej diecezji spotkali się po raz szósty. Scenariusz imprezy podsumowującej głoszenie Dobrej Nowiny i zbierania ofiar na dzieła realizowane w krajach misyjnych przez naszych diecezjalnych misjonarzy jest każdego roku podobny. Jego zasadniczą częścią jest prezentacja misyjnych jasełek przez parafialne grupy kołędników. Najliczniejszą była grupa z Raclawiczek i pierwszy raz uczestniczący zespół jasełkowy z Michałkowic. Wszyscy zaprezentowali się w pełnej paletce barw różnorodnych strojów. Dodatkową atrakcją stanowiły rekwizyty: gwiazdy, baranki, lalki, widły. Atutem była gra na instrumentach muzycznych, śpiew kołęd i kilka wersji tekstów jasełek misyjnych, wykonywanych także w gwarze śląskiej.

Z zaproszenia ks. Waldemara Musioła, dyrektora wydziału



Jasełkowi bohaterowie z Michałkowic

duszpasterskiego opolskiej kurii, i ks. Alojzego Piechoty, prezesa zarządu Diecezjalnego Funduszy Pomocy Misjonarzom – głównych organizatorów akcji – skorzystali i zaprezentowali się w auli Wyż-

szego Seminarium Duchownego kołędnicy z Michałkowic z parafii Branice, z parafii św. Elżbiety w Nysie, z Naroka, Gamowa, Czarnowasów, Żużeli, z parafii NSPJ w Zawadzkiem, ze Steblowa, Borek

Wielkich, Chrzaszczyc, Kolonowskiego, Piotrówki i Raclawiczek.

Z kołędnikami przyjechali proboszczowie, katechetki, animatorki. Serdecznie witany gościem był ks. Robert Dura, misjonarz z Togo, który opowiedział młodym przyjaciółom misji o swojej pracy w Afryce. Podziękowania kołędnikom, którzy w tym roku włączyli się tak aktywnie w głoszenie Dobrej Nowiny w imieniu biskupa opolskiego złożyli ks. Alojzy Piechota i ks. Stanisław Klein, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w opolskiej diecezji.

W diecezji kołędowało tym razem 500 dzieci i młodzieży. Dotychczas na konto Funduszu wpłaconych zostało 90 tysięcy złotych. Te pieniądze zasilają realizowane przez naszych misjonarzy dzieła edukacyjne i duszpasterskie

**Teresa Sienkiewicz-Miś**

### Integracyjny bal karnawałowy w Nowej Wsi Królewskiej

## Jak to w średniowieczu bywało

Po raz ósmy Klub Ośmiu zaprosił do wspólnej zabawy dzieci zdrowe i chore.

Chłopcy przebrani za rycerzy i królów, a dziewczęta jako damy dworu i księżniczki w rytm poloneza rozpoczęli bal w filii Młodzieżowego Domu Kultury w Nowej Wsi Królewskiej. – Dla tych, którzy zamiast tańczyć woleliby rysować, przygotowaliśmy zajęcia plastyczne – wyjaśnia Michał Pancierz. – Dzieki pozyskanym sponsorom udało nam się przygotować prezenty dla każdego dziecka, a także słodki poczęstunek – dodaje. Nad całością przygotowań czuwała Paulina Antoszczyszyn, opiekunka wolontariuszy z Klubu Ośmiu, a krótki program artystyczny przygotowały wokalistki ze Studia Piosenki „Debiut”.

Młodzież do trzygodzinnej zabawy zaprosiła blisko setkę dzieci z różnych

**Bal tradycyjnie rozpoczął się polonezem**

środowisk, zarówno z Domów Dziecka w Opolu i Chmielowicach, z Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Opolu, z ośrodka „Szansa”, jak i ze świetlicy Cegiełka, prowadzonej przez Stowarzyszenie Immaculata, a także podopiecznych Opolskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Zespołem Downa. – Wiele naszych dzieci odnajduje się wśród dzieci zdrowych, bawią się, tańczą, choć

czasem hałas im trochę przeszkadza i je denerwuje. Często większy problem jest po stronie dzieci zdrowych, którym trudno zaakceptować swoich chorych kolegów – mówi Joanna Łaba, prezes stowarzyszenia. – Stąd oprócz uczestnictwa w integracyjnych zabawach, wiele spotkań organizujemy we własnym gronie. Ostatnio w czasie spotkania opłatkowego gościł u nas bp Andrzej Czaja, który pobłogosławił każde dziecko,

a także znalazł czas na rozmowę przy stole – opowiada J. Łaba, dodając że już w sobotę 19 marca zaprasza wszystkich na opolski plac Wolności na piknik z okazji Światowego Dnia Osób z Zespołem Downa. – Tę imprezę przygotowują z nami wolontariusze Klubu Ośmiu – podkreśla prezes, a Aneta Skiba z MDK-u dodaje, że współpraca między stowarzyszeniem a młodzieżą bardzo dobrze układa się już od wielu lat. **ana**



ANNA KWASNIŃSKA



opowieści

**S. DOLORES DOROTA ZOK SSPS**

dorkazok@gmail.com

## Nie narzekaj

Szybko przesłałam przez nasz szpital i nie potrafiłam znaleźć pacjenta, którego zostawiłam tam dwa dni temu. Jego ostatnim życzeniem było spędzenie świąt w domu. Jednak musiał pozostać w szpitalu. Miał 33 lata, troje dzieci i żonę, która opuściła go, kiedy się dowiedziała, że jest chory. Twierdziła, że nie chce marnować swego czasu i życia.

Wirus HIV okazał się dla niego okrutnym przeznaczeniem. Kiedy przyszedł do nas cztery lata temu, był w bardzo ciężkim stanie, ale po kilku miesiącach brania lekarstw doszedł do siebie. Pewnego dnia, niespodziewanie, zupełnie go sparaliżowało. Nikt nie wiedział, dlaczego. Młody człowiek leżał tak przez lata, wciąż wierząc, że będzie lepiej. Chciał wrócić do wielkiego miasta i skończyć studia, chciał być policjantem i zawsze żartował, że jeszcze da mi mandat za szybką jazdę samochodem.

Z uśmiechem odpowiadałam, że ten mandat uroczyste zapłacę.

Zawsze przy nim stała jego matka. Właściwie tylko ona pozostała przy nim... Ale na święta zjechała się cała rodzina. To był dla niego największy prezent. Bardzo się cieszył, widząc swoje dzieci. Brakowało żony, ale właściwie on nie chciał jej już widzieć. Mówił, że wykrzyuczanych słów już się nie cofnie i nie chce, by ona marnowała swoje życie i czas dla niego...

Mówił to z żalem, ale nie narzekał, bo nigdy tego nie robił. Zawsze, kiedy czułam, że jest mi ciężko, patrzyłam na niego i szybko traciłam ochotę, by się litować nad sobą...

Wtedy jedynie dawałam mu nadzieję, że jeszcze ten mój mandat u niego zapłacę...

Choć wiedziałam, że już chyba nie...

Dwa dni temu stałam długo przy jego łóżku, a on mi mówił: „Nigdy w życiu nie narzekaj. Nie rób tego, bo to zmienia twoje serce i twarz, a smutek jest początkiem ciemności...”

Dzisiaj biegałam po szpitalu, chciałam go jeszcze zobaczyć, ale lekarz tylko krótko zakomunikował, że kilka godzin temu nasz pacjent odszedł z tego świata. Bardzo cierpiał... Szkoda, że już mu nie podziękuję za dar jego życia, które zmieniło moje...

## Rekolekcje dla szafarzy

Rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. odbędą się w Centrum Kultury i Nauki w Kamieniu Śląskim **od 11 do 13 marca** 2011 r. Rozpoczęcie w piątek 11 marca o godz. 18.00. Zgłoszenia należy kierować do 20 lutego br. na adres Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śl., ul. Parkowa 1a, 47-325 Kamień Śląski. Tel. 77/467 11 20, e-mail: zamek@kamien.biz.

## Młodzi na beatyfikację

Duszpasterstwo Młodzieży organizuje autokarową pielgrzymkę na beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II. Wyjazd **28 kwietnia**, powrót 3 maja. Atrakcyjna cenowo oferta (590 zł + 50 euro) kierowana jest do uczniów i niepracujących studentów. Przewidziano dwa noclegi na kempingu w centrum Rzymu, w domkach z aneksem kuchennym. Noc z 30 kwietnia na 1 maja uczestnicy spędzą na czuwaniu na Placu św. Piotra lub tam, gdzie da się dotrzeć. Zapisy (do 13 lutego) przyjmują dekanalni duszpasterze młodzieży. Więcej informacji u duszpasterzy młodzieży i na stronie [www.naszawiara.pl/](http://www.naszawiara.pl/) beatyfikacja.

## zaproszenia

### Ferie

#### z muzeum

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu przygotowało specjalny program zajęć w czasie ferii zimowych (**10 stycznia–28 lutego**). Wśród propozycji m.in. warsztaty historyczno-plastyczne, lekcje muzealne (tematy np. *On i Ona. Od bezinteresownej pomocy po dozgonną miłość – losy jeńca i „mateczki wojennej”*). Zgłoszenia w Łambinowicach pod nr. tel. 77/434 34 75, a w muzeum w Opolu tel. 77/453 78 72. Więcej na [www.cmjw.pl](http://www.cmjw.pl).

### Biblioteka Caritas

**9 lutego** o godz. 16 w Centralnej Bibliotece Caritas (Opole ul. Szpitalna 7a) spotkanie na temat „Papież Benedykt XVI w naszych bibliotekach”.

### KIK w Opolu

**9 lutego**, godz. 18 – rozważania biblijne;  
**12 lutego**, godz. 16 – spotkanie modlitewne (w kaplicy).

## Warto przeczytać

# Rozmowy o męskiej duszy

Znakomity  
**zbiór rozmów  
z wybitnymi  
mężczyznami.**

Dorota Wodecka przez 13 lat była dziennikarką „Gazety Wyborczej” w Opolu. Niedawno przeprowadziła się na Dolny Śląsk. Wkrótce potem ukazała się książka\*, która jest zapisem jej 18 rozmów z wybitnymi przedstawicielami polskiej kultury i sztuki. Wywiady ukazywały się na ogólnopolskich łamach „Wyborczej”. Wśród rozmówców przeważają pisarze i poeci: Stasiuk, Nowak, Rylski, Pilch, Bieńczyk, Podsiadło, Różycki, Świetlicki, Karpowicz. Książkę czyta się z zainteresowaniem nie tylko dzięki temu, że pytani barwnie odpowiadają. Wodecka potrafi wydobywać z rozmówców interesujące zwierzenia i opowieści. Ma do tego talent, choć zadanie nie jest łatwe, bo też sławne osoby, z którymi się



spotyka, nie zawsze są ludźmi łatwymi w kontakcie. A jednak autorce udaje się dopiąć swego: dotrzeć do nich na tyle blisko, by wydrzeć tajemnice męskiej duszy. Jak sama przyznaje, książka powstała „z pytań, których nie zadałam ważnym dla mnie mężczyznom”. I dlatego publikacja jest interesująca: widać w niej pasję dziennikarską, która spotyka się z inteligentnym odzewem rozmówcy. Oczywiście należy uprzedzić, że nie jest to książka w jakże popularnym obecnie nurcie plotkarskim. Podglądacz życia celebrytów niewiele w niej

znajdzie dla siebie pożywienia. Jest to pozycja dla tych, którzy tęsknią za głębszą – a przez to o wiele ciekawszą – rozmową.

ak

\* Dorota Wodecka. *Mężczyźni rozmawiają o wszystkim*. Agora 2010 ss. 238